

Łódź, 08.04.2019.

Prof. zw. dr hab. Marek Dziekan
Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Pawła Cywińskiego
Neokolonializm turystyczny jako zjawisko geograficzne
i społeczne na wybranych przykładach z Indonezji
napisanej pod kierunkiem prof. Macieja Jędrusika, Warszawa 2019, 219 s.

Mgr Paweł Cywiński przedstawił rozprawę doktorską *Neokolonializm turystyczny jako zjawisko geograficzne i społeczne na wybranych przykładach z Indonezji*, będącą wynikiem pogłębionych badań nad wybranymi zagadnieniami geografii turystycznej Indonezji na przykładzie wybranych regionów spełniających m.in. taką właśnie funkcję. Recenzowana praca jest efektem zarówno badań opartych na lekturze opracowań z tego zakresu, jak i, co najważniejsze, jest przede wszystkim efektem badań terenowych. Wyniki tych badań zostały umiejętnie skonfrontowane z dotychczasowymi ustaleniami dotyczącymi polityki turystycznej Indonezji oraz wpływu, jaki wywiera ona na gospodarkę i życie społeczne tego muzułmańskiego państwa Azji Południowo-wschodniej.

Praca składa się z 5 rozdziałów merytorycznych oraz wstępu i zakończenia, zawiera również 4 obszernie i niezwykle cenne poznawczo aneksy.

Rozprawa ma charakter interdyscyplinarny z naciskiem na geografie turystyki, autor nie ucieka jednak od metodologii właściwych innym dziedzinom nauki, w tym socjologii, nauk politycznych i etnografii. Sprawia to, że podjęty problem przedstawiony został kompleksowo i wielostronnie.

Pracę można podzielić na dwie główne części merytoryczne. Pierwsza, obejmująca rozdziały 2 i 3 ma charakter teoretyczny. Ma ona, moim zdaniem,

wyjątkowy charakter, ponieważ Autor dąży w niej do zbudowania teorii, którą posługuje się w dalszej części pracy. Oczywiście sama obecność tzw. rozdziału teoretycznego w doktoracie jest sprawą naturalną, tutaj jednak należy zwrócić uwagę na daleko posuniętą samodzielność owej części teoretycznej. Doktorant, w pewnym stopniu opierając się na dotychczasowych ustaleniach nauk geograficznych, nauk politycznych i nauk o kulturze (żeby tylko na nich w tym miejscu poprzestać) buduje własną teorię tzw. neokolonializmu turystycznego. Pewne elementy tej teorii znaleźć można w innych, wcześniejszych opracowaniach, jednak mgr Paweł Cywiński posuwa się o wiele dalej, niż dotychczasowi autorzy, tworząc wszechstronną i kompletną teorię nowego umiejscowienia turystyki w kontekście współczesności. Widać tutaj coś, co określiłbym jako „zacięcie teoretyczne” badacza, dla którego analiza obranego zjawiska musi być umieszczona w konkretnych i jasno wytyczonych ramach teoretycznych. Teorię tę budują, jak wspomniałem, rozmaite aspekty funkcjonowania turystyki, stąd jestem przekonany, że nie jest to teoria „jednorazowa”, przydatna tylko do zbadania podjętego później problemu, ale może zostać z pożytkiem wykorzystana także przez innych badaczy, analizujących turystykę od strony którejkolwiek z dziedzin, od których zapożycza mgr Cywiński poszczególne elementy swojej teorii neokolonializmu turystycznego. Budując tę teorię Doktorant krytycznie odnosi się do dotychczasowych ujęć turystyki, a także powiązanych z nią w jego ujęciu zjawisk takich jak imperializm, postkolonializm, post-kolonializm, pokolonializm, neokolonializm, neokolonializm itp. Dokonuje przy tym dokładnego rozróżniania pomiędzy częściowo pokrywającymi się semantycznie pojęciami.

Wiele ze stwierdzeń Doktoranta uważam za bezsprzecznie słuszne, w kilku miejscach natomiast można by podjąć pewną dyskusję. Za dyskusyjne uważam na przykład twierdzenie ze s. 75, gdzie, opierając się na ustaleniach Krzysztofa Podemskiego, Doktorant twierdzi, że w stosunkach turysta – tubylec tworzy się sytuacja asymetryczna. Tego typu twierdzenia mogą się wydawać słuszne w sytuacji, kiedy spoglądamy na sytuację wyłącznie z punktu widzenia turysty, któremu wydaje się, że w „orientalnym” kraju turystycznym wszystko jest przygotowane na jego przyjęcie i dostosowane do jego potrzeb. Sam niejednokrotnie prowadziłem rodzaj mikrobadania w tym zakresie, rozmawiając z pracownikami hoteli czy też innymi

pracownikami tej branży w Egipcie i Tunezji. Okazało się, że mamy niejednokrotnie do czynienia ze swego rodzaju mimikrą – „tubylcy” często jedynie pozorują poddaństwo wobec zachodnich turystów, mając bardzo określone zdanie na temat zachodnich turystów i odmiennie traktują turystów z innych regionów Orientu. W krajach arabskich znane jest wśród ludzi pracujących w usługach turystycznych rozróżnienie na „sujjah” – po arabsku „turyści”, co oznacza grupę turystów nastawionych na rzeczywiste poznawanie obcych krajów i innych ludzi, a tzw. „turist” – tych, którzy przyjeżdżają tylko dla pustej zabawy niepodbudowanej żadnymi innymi celami czy jakkolwiek znajomością miejscowej kultury powiązaną z niechęcią do jej poznawania. I w tym ostatnim przypadku można faktycznie mówić o zinstytucjonalizowanej formie imperializmu turystycznego i „zinstytucjonalizowanej asymetrii”. Nie można tego jednak, jak sądzę, odnosić do całości zachodniego ruchu turystycznego w krajach Azji i Afryki. „Tubylcy” po prostu odgrywają chwilowo odpowiednie role w godzinach pracy i zależnie od tego, czy mają do czynienia z „sujjah” czy „turist”.

Nie prowadziłem na jakąkolwiek skalę tego typu badań w Indonezji, ale podejrzewam, że i tam może istnieć takie zjawisko – bezceremonialnego wykorzystywania turystów przez tubylców, szczególnie właśnie tych turystów, których Tunezyjczycy nazywają „turist”. Trudno zresztą się dziwić i zaryzykowałbym stwierdzenie, że owi „turist” bezsprzecznie sobie na to zasłużyli.

Stworzona przez mgr. Pawła Cywińskiego, doskonale ustrukturowana teoria neokolonializmu turystycznego została w drugiej części pracy – rozdziały 4, 5 i 6 poddana weryfikacji w praktyce. Aby to uczynić, Doktorant dokonał wszechstronnej analizy funkcji, funkcjonowania i dysfunkcji czterech centrów turystycznych Indonezji: Borobudur i Prawirotaman na Jawie, Mentawai na archipelagu o tej samej nazwie oraz Tanah Lot na wyspie Bali. Wybór ten, teoretycznie uzasadniony na s. 27 rozprawy, należy uznać za celny, ponieważ uwzględnione zostały ośrodki o różnej strukturze i historii, charakteryzujące się różną strukturą społeczną, geograficzną i gospodarczą. Każdy z poligonów badawczych został dobrze scharakteryzowany pod względem historyczno-kulturowym, społecznym i gospodarczym.

Stworzona teoria ukazała rozmaite elementy funkcjonowania tych ośrodków, jednocześnie jednak wszystkie one okazały się doskonale odzwierciedlać czynniki neokolonializmu turystycznego. Ponieważ charakterystyki tych ośrodków są różne, a wzięte zostały pod uwagę te same czynniki: przestrzeń turystyczna z tymi samymi elementami składowymi w każdym przypadku, elementy społeczno-kulturowe, spotkania turystów i mieszkańców, aspekty religijne, wreszcie czynnik gospodarczy, otrzymujemy wielobarwny obraz funkcjonowania neokolonializmu turystycznego w tym samym wprawdzie kraju, ale w rozmaitych w rzeczywistości warunkach.

Analiza została dokonana z wykorzystaniem wielu technik badawczych, co sprawia, że analiza jest pełna i wielostronna, jak się wydaje, bez pominięcia jakiegokolwiek z istotnych z punktu widzenia podjętych badań aspektów zagadnienia.

Ponieważ analizy każdorazowo dają wymierne, niezwykle interesujące wnioski, teoria stworzona i zastosowana przez P. Cywińskiego wydaje się wielce pożyteczna do badania centralnego dla recenzowanej rozprawy zjawiska, zachęcałbym jednak także do spojrzenia na to zagadnienie niejako od środka. Jestem przekonany, że dałoby to bardzo interesujące efekty poznawcze. Pozostaje faktem, że, jak dobitnie i bezdyskusyjnie wykazuje Doktorant, turystyka wyrządza niejednokrotnie wiele krzywdy kulturom miejscowym, jak na przykład w przypadku świątyni Borobudur, która niemal utraciła swoje kultowe funkcje, ale nie wszędzie tak się dzieje i ze strony krajów przyjmujących także podejmowane są rozmaite działania, w przypadku których można mówić o wykorzystywaniu przez nie niejako wyższej pozycji w rozpatrywanym układzie.

Zdarza się jednak również, że pewne zachowania, które np. rozpatrywane być mogą jako jednoznaczne łamanie norm kulturowych, przez miejscową ludność przyjmowane są ze swego rodzaju pobłażliwością i powodują wzrost poczucia dumy i wyższości ze strony ludności miejscowej, która traktuje turystów po prostu jako niewychowanych „dzikusów” i tak naprawdę niewiele sobie z tego robi, nie przejmując tych zachowań, a jedynie uznając je za rodzaj folkloru (por. enumerację przykładów łamania norm kulturowych na s. 135 pracy). A ponieważ w wielu przypadkach – jak wykazuje Doktorant na analizowanych przykładach – tubylcom chodzi przede wszystkim o zarobek, toteż traktują turystów zachodnich jako rodzaj

niewygodnego petenta, którego wymysły należy znosić. O ile zatem turyści często traktują odwiedzane kraje jako ciekawy skansen, to w pewnym sensie analogicznie traktowani są przez miejscowych. Nie powoduje to oczywiście całkowitego zamknięcia ludności miejscowej w tych sprawach, o czym świadczy dobitnie opisany przez Doktoranta ruch Jogja ora Didol (s. 127-132). Pozostaje jednak, jak wynika z pracy, neokolonializm turystyczny rodzajem przemocy symbolicznej, której efekty pozostają jednak nie tylko symboliczne, ale jak najbardziej wymierne w sferze społecznej i gospodarczej, a także politycznej, tak na poziomie międzynarodowym, jak i wewnętrznym.

Oprócz powyższych kwestii o charakterze dyskusyjnym, chciałbym wskazać na pewną usterkę (poza niezbyt wprawdzie licznymi, ale jednak obecnymi błędami stylistycznymi, opustkami oraz niezgrabnościami wynikającymi najwyraźniej z poprawek i korekt wprowadzanych do tekstu w trakcie pracy nad nim, jak np. pod koniec pierwszego paragrafu w podrozdziale 2.1.1., na s. 66, 84, 106, 110, 117 i in.). Wobec znajomości przez Doktoranta języka indonezyjskiego, co sugeruje orientację w językach orientalnych nieco dziwi sformułowanie na s. 32: „Zwraca uwagę różny *mudras*”. Należałoby napisać: „Zwracają uwagę różne *mudry*” – *mudras* to angielska liczba mnoga od słowa *mudra* oznaczającego w sanskrycie buddyjskie gesty wyrażające rozmaite pojęcia. (W tym miejscu Doktorant powołuje się zresztą na książkę autorstwa Soekmono, gdzie z odpowiedniego fragmentu jasno to wynika)

Na koniec warto podkreślić nowatorstwo recenzowanej rozprawy. Choć geografia turystyki nie jest w Polsce dziedziną nową, to w kontekście krajów pozaeuropejskich badań w Polsce jest niewiele. Istnieje wiele opracowań w kontekście literatury podróżniczej, w tym pielgrzymkowej, głównie na Bliski Wschód, ale turystyka analizowana była, wedle mojej wiedzy, jedynie przez Annę Dłużewską w jej studium *Spoleczno-kulturowe dysfunkcje turystyczne w krajach islamu* (Warszawa 2009). Należy mieć zatem nadzieję, że rozprawa mgr Pawła Cywińskiego jest kolejnym krokiem ku rozwojowi tej dziedziny działań w polskiej nauce.

Na końcu rozprawy Doktorant wskazuje na możliwe kierunki dalszych badań w kontekście neokolonializmu turystycznego. Bez wątpienia to kierunki słuszne, podobnie jak sugestia, że należy dążyć raczej ku turystyce zrównoważonej, która jest przeciwieństwem neokolonializmu turystycznego. To ostatnie wydaje się jednak chyba utopią, o czym świadczą częste doniesienia medialne o zachowaniach turystów brytyjskich czy niemieckich w turystycznych centrach polskich. Turystyka jest i pewnie jeszcze długo pozostanie domeną „klasy próżniaczej”, która niejednokrotnie z definicji uważa się za lepszą od ludzi pracujących w sektorze usług turystycznych i nie dotyczy to tylko turystów zachodnich w krajach Azji i Afryki.

Biorąc pod uwagę powyższe i kierując się wskazaniem Ustawy oraz zwyczajem akademickim stawiam wniosek o dopuszczenie mgr. Pawła Cywińskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

